Rok 4 | Kalisz dnia 2 (14) Stycznia 1873 r. | № 4.

Wschód słońca o godz. 8 m. 6 r.
Zachód " " 4 " 13 w.
Długość dnia " 8 " 7.
Przybyło " " " 29.
Wschód księżyca o god. 4 m. 44 w.
Zachód " we dnie.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Dziś SS. Hilarego B. i Feliksa M.
D. 15 „ Pawła I Pustelnika.
„ 16 „ Marcella Papieża.

Cena ogłoszeń:
za pierwsze 6 wierszy kop 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

Wtorek dnia 14 stycznia 1873 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.—**Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, miejscowe księgarnie, oraz handel kolonjalny W. Wybrańskiego;— w Sieradzu księgarnia Rubinsteina.— Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

— Redakcja „Kaliszanina," równie jak i księgarnie pp. Hurtiga i Mittwocha przyjmują prenumeratę po rs. 6 kop. 75 na Album pamiątkowe wielkiego astronoma Kopernika, które składać się będzie: z albumu pamiątek, życiorysu i medalu. Dzieło to ma na celu wykazanie słowiańskiej narodowości Kopernika.

Rozporządzenia Władz miejscowych.

a) W izbie skarbowej: referent wydziału kasowego Wincenty Jakubowski, mianowany buchalterem tegoż wydziału;—pomocnik buchaltera Feliks Tonkowicz, referentem w tymże wydziale;—kancelista Konstanty Szatski, pomocnikiem buchaltera;—pomocnik referenta Jan Todesko, pomocnikiem buchaltera;—kanceliści: Mikołaj Alterowicz i Stanisław Lewandowicz, pomocnikami referenta w tymże wydziale;—buchalter kassy okręgowej w Koninie Franciszek Puchalski, starszym buchalterem kassy gubernjalnej;— pomocnik buchaltera wydziału kasowego w izbie skarbowej, Wincenty Muszyński, buchalterem młodszym w kasie gubernjalnej;— pomocnik buchaltera kasy okręgowej w Koninie, Mikołaj Morawski, buchalterem w tejże kasie;—pomocnik referenta w izbie skarbowej Antoni Krasowski, pomocnikiem buchaltera kassy okręgowej w Koninie;—buchalter izby skarbowej Aleksander Zdzarski, kasjerem kasy okręgowej w Słupcy;— buchalter młodszy kasy gubernjalnej Aleksander Kiełkiewicz, buchalterem kasy w Słupcy;—kancelista Józef Jankowski i spadły z etatu burmistrz Kajetan Zieleniewski, pomocnikami buchaltera w tejże kasie.

b) W urzędzie akcyznym: pomocnicy starsi nadzorców 2-go okręgu, niemający rangi, Edward Rejmers i assessor kollegjalny Zacharjasz Szkurin, mianowani na takież posady, pierwszy do 7-go okręgu, drugi do 6-go okręgu;—5-go okręgu: sekretarz kolegjalny Gabryel Jermołów i niemający rangi Adolf Bujno, na takież posady, pierwszy do 2 okręgu, 2-gi do 6 okręgu;—6-go okręgu radca honorowy Franciszek Laskowski, na takąż posadę do 5-go okręgu; — 7-go okręgu asesor kolegjalny Jan Tarchów, na takąż posadę do 2-go okręgu;—mianowani: p. o. pomocnika sekretarza, sekretarz gubernjalny Walery Gorochów, p. o. pomocnika buchaltera asesor kolegjalny Leon Lakniewicz, pierwszy pomocnikiem starszym nadzorcy 2-go okręgu, drugi pomocnikiem starszym nadzorcy 5-go okręgu.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Dziś koncert wokalno-instrumentalny p. Lewandowicza z częścią dramatyczną, na który, jak usłyszeliśmy, znaczna już część biletów rozsprzedaną została. Spodziewać się przeto należy tłumnego zebrania publiczności, co będzie widocznym dowodem sympatji i wznowienia zasług koncertanta.

— W niedzielę, jako w wigilję nowego roku (s. s.) dane były bale przez klub kaliski w lokalu własnym przez klub wojskowy w sali b. hotelu Polskiego.

— Na wiosnę rozpocznie się reparacja zabrzegów od folusza do kamiennego mostu, przy czem most ten ma być również wyrestaurowany, część zaś ulicy Józefiny, w tejże przestrzeni, na której obecnie stoją dorożki bryczkowe, zamienioną zostanie na aleję.

— Amatorowie sceny kaliskiej doznawszy tyle sympatji publiczności w złożeniu ofiar na restaurację kościoła Ś go Mikołaja, zamierzają w tych dniach po koncercie p. Lewandowicza dać przedstawienie na cel niezamożnych uczniów gimnazjum kaliskiego. Publiczność nasza celowi tak szlachetnemu zwykła nieść chętną pomoc, zapewne i teraz przykląśnie, a licznem zebraniem się napełni salę teatru. Program przedstawienia w następnym numerze ogłoszonym będzie.

— Korzystając ze sprzyjającej pogody, na ulicy Józefina i przed domem b. hotelu Polskiego zaczęto układać trotoary z granitów, w skutek których komunikacja dla pieszych w tej stronie miasta znacznie się udogodni. Słyszeliśmy, że w roku bieżącym i na wielu innych ulicach naszego miasta urządzone zostaną takież trotoary:

— Prenumeratę na album Kopernika złożyli. WW. Biron naczelnik żandarmerji pow. kaliskiego i tureckiego (N.3197). Łupski Zenon rejent kanc. ziem. w Kaliszu (N. 3198); Rybarski Andrzej obywatel w Kaliszu (N. 3199).

— W miejsce rozsyłania biletów noworocznych s. s. złożył w ekspedycji Kaliszanina W. Bazarewski pułkownik rs. 3 na przytułek prawosławnych dzieci w Kaliszu;—od pana Szczepankiewicza kopiejek 50 dla ubogich;—od W. Wasilewskiego urzęd. rząd. gub. rs. 1;—od W. d-ra Sturma rs. 1.

— (*Art. nad.*) — Z prawdziwą przyjemnością zwróciliśmy uwagę, że w kościele po-Bernardyńskim, od dość dawnego czasu zupełnie zaniedbany, z chwilą przybycia nowego rządcy tegoż kościoła, nabożeństwo odbywa się we wzorowym porządku, z zapewnieniem wiernym wszelkiej pomocy duchownej. I stało się, że gdy dawniej zaledwie po kilkanaście osób znajdowało się w kościele, obecnie widzimy tłumy wiernych zapełniających świątynię, która ich częstokroć w murach swych pomieścić nie jest w stanie, jakto miało miejsce w ośmiodniowy odpust Niepokalanego Poczęcia N. Marji Panny, oraz w Boże Narodzenie w czasie 40-to godzinnego nabożeństwa—na któ-

BRACTWO STRZELECKIE

W KALISZU,

z dodaniem spisu królów tarczanych:

historycznie przedstawił

C. Biernacki.

(*Ciąg czwarty*).

Główne godło po dawnemu *kur* lub *kurek* zwane, z blachy srebrnej dętym sposobem wyrobione, wyobraża koguta zawieszonego na srebrnym również, 1½ łokcia długim łańcuchu; ma wysokości od korony do podstawy cali 15, szerokości cali 12. Długość samych skrzydeł cali 8, średnia wysokość skrzydeł cali 6, grubość szyi w średnicy cali 2 i pół, długość srebrnego drzewka, stanowiącego pod szponami nóg podstawę cali 8. Pod podstawą kurka jest umieszczony napis, nasuwający domysł, że bractwo strzeleckie pierwiastkowo przez mieszczan rodu niemieckiego było zawiązane. Ponieważ wielka liczba medali i numizmatów na pamiątkę do kurka przyczepianych całe skrzydła mu pokryła, przeto dorobiono drugie dotąd istniejące, na których nowe zawieszano. Gdy medale dawne zbiegiem okoliczności gdzieś zatracono, dziś tylko nowe w liczbie 14-tu zdobią kurka klejnoty, między którymi znajdują się: jeden trójkąt złoty i takiż sam medal, inny złocony i sześć medali srebrnych, gwiazda srebrna, i dwie złocone, kurek mały srebrny naśladowanie kurka wielkiego, i trąbka myśliwska srebrna. Które to ozdoby, prawie każdy król kurkowy jako wota ofiarne na owem godle zawieszał. Do kosztowności także strzeleckich należy *laska* marszałkowska drewniana długości łokci 3 ozdobna srebrnemi pozłacanemi okuciami pięknej roboty. Laskę tę darował złotnik Lenkart r. 1738 jak świadczy wyryty na niej napis. Prócz tego posiada towarzystwo starożytną *pieczęć strzelecką* z napisem w otoku: „Sigillum Scholae Jaculatoriae Urbis Metropolitanae Cracoviensis," a także i starożytne naczynia używane dawniej przy ucztach strzeleckich; wreszcie drewnianą skrzynię na pieniądze z leżącym na niej rzeźbionym rycerzem. Klejnoty te wraz z przywilejami pargaminowemi przechowują się kolejno u następujących jeden po drugim królów kurkowych i u sekretarza towarzystwa.

Ślad istnienia w Warszawie towarzystwa strzeleckiego, czyli jak go tu pierwotnie nazywano: bractwa łuczników (fraternitatis sagittariorum) okazuje się już w r. 1540, z tego bowiem czasu w aktach Warszawy zachowana jest starego miasta uchwała (Laudum), mocą której magistrat udziela zgromadzeniu łuczników rozmaite przywileje, a mianowicie uwalnia tego co zabije kurka od wszelkich powinności wojskowych, danin, podatków i t. p., oraz liczne przepisuje porządki; zgromadzeniu zaś przepisuje trzy razy w roku zbierać się i do tarczy strzelać. Iuna atoli uchwała w r. 1547 wydana, jakkolwiek poprzednie przywileje potwierdziła, a nawet pomnożyła nowemi, zmieniła jednakże główną nagrodę postanawiając, aby ten, kto ustrzeli ptaka, dostawał z Ratusza od rajców pewną pieniężną nagrodę. Utrzymywało się to bractwo aż do czasu pierwszych wojen szwedzkich, które, tak jak wszystko w kraju, i to zgromadzenie zniszczyły; wojny bowiem zebrały ludzi i broń, tak, że nie było komu i czem a tembardziej ochoty uczyć się strzelać. Wznowił je król Jan Kazimierz przywilejem d. 10 czerwca 1652 wydanym. W tym celu otrzymało miasto plac wszerz 18, wzdłuż 441 łokci liczący, wiecznem prawem do wprawiania się w strzelaniu nadany, które to miejsce rozciągało się do dzisiejszego placu za szpitalem ewangelickim przy ulicy *Nowolipie* aż do ulicy *Przejazd*. Gdy wznowione towarzystwo strzeleckie obowiązków swoich zaniedbywało, dekret Sądów assesorskich w r. 1665 zapadły nakazał, aby jak najspieszniej miejsce na strzelanie było urządzone i aby odtąd mieszczanie wszyscy dwa razy na rok w murach miasta uczyli się bronią robić, to jest strzelać z małych strzelb, z rusznic zaś raz do roku w strzelnicy na Lesznie. Trwało takowe do panowania Stanisława Augusta, jednak już w roku 1772 nie istniało. Kurek srebrny, który przez króla kurkowego, gdy go do miasta lub po skończonem panowaniu do strzelnicy wprowadzono, jako znak godności na piersiach noszony, od roku 1552 przechowuje się w ratuszu warszawskim.

Pierwotne objawy zwyczaju strzelania do kurka a później do tarczy w Poznaniu, wskazują źródła historyczne tego miasta już w XV wieku.

rym niezmiernej rzeszy pobożnych codziennie podwakroć głosili słowo Boże wymowni kaznodzieje, w których rzędzie, obecny rządzca kościoła niepoślednie zajmuje miejsce.

Zacny ten kapłan, o ile spostrzegamy, stara się również, w miarę swej możności o przyozdobienie kościoła i w usiłowaniach tych nie ustaje.

Daj Boże, aby te szlachetne chęci znalazły odgłos i poparcie w sercach prawdziwych katolików, dla których z przybyciem nowego pasterza, otwartą została droga do tej pięknej świątyni, przez jakiś czas prawie pustkami stojącej. *L. M.*

— (*Art. nad. ze Stawiszyna.*) — Dobrą jest i bardzo rzeczą kredyt oparty na zaufaniu, źle kiedy go niema, co następuje albo w skutek niedostatków prawodawstwa, albo też braku wiary i poczciwości w społeczeństwie, ale też dwa razy winien taki człowiek, co wyrobiwszy sobie zaufanie, zdradza je później ze szkodą drugich.

Niedawno miał miejsce w naszem miasteczku podobny wypadek. — Starozakonny S..., handlował owocem, rybami, jarzynami, nie mając ani grosza własnego kapitału, ale, że był poczciwy i akuratny zawsze, wyrobił sobie kredyt w miasteczku taki, że mu dawano nawet po kilkaset rubli. Wynadgradzał przytem swoich wierzycieli hojnie, pieniądze oddawał zawsze przed terminem i obrotny był tak, że nikt z nim w handlu konkurować nie mógł, nawet osławione przekupki.

Przed Bożem Narodzeniem, trzy tygodnie temu, poszedł do kilku zamożniejszych obywateli i pożyczył u nich po rs. 500, jak mówił na ryby, obiecując przytem sowity procent. Zabrawszy pieniądze do kieszeni prysnął podobno do Ameryki, pozostawiając zemście wierzycieli żonę i siedmioro głodnych i obdartych dzieci.

Fałszywi przyjaciele poszkodowanych pytają się teraz na ulicy — jakże ci smakowały amerykańskie ryby?

Korespondencja Kaliszanina.

Stany Zjednoczone Północnej Ameryki.

Miasto Hannibal w Stanie Missuri, d. 1 grudnia 1872 r.

Często miałem zamiar skreślenia słów kilka o tutejszym kraju, jego zwyczajach, wypadkach, a przedewszystkiem o zadziwiającym postępie cywilizacji i przemysłu; lecz niestety będąc tylko człowiekiem żyjącym z pracy osobistej a nie literatem utalentowanym, zamiary moje musiałem odkładać od dnia, do dnia. Jutro, myślałem często, zasiądę i napiszę do Was, lecz to jutro miało ten sam trudny początek zaczęcia i też same wymówki. Tak więc dzień za dniem, miesiąc za miesiącem, i rok za rokiem upływały nieznacznie, a ja z moim wyczekującem jutrem aż po dziś dzień się zbierałem; nareszcie nalegania jednego z czytelników Kaliszanina, i chęć podzielenia się ze swoimi wiadomością o tej ziemi dalekiej, skłoniły mnie do przerwania milczenia. Przy szczerej chęci, pomimo braku czasu zawsze znajdziemy sposobność i treść do pisania; mam też nadzieję, że łaskawi czytelnicy Kaliszanina wzgląd będą mieli na nieprzychylne z braku czasu okoliczności, a więcej jeszcze na moje słabe pióro, i jeszcze słabsze wypisanie się, gdyż bardzo mało mam sposobności do pisania, a jeszcze mniej do mówienia moim ojczystym językiem.

Jednak przeczuwam, że cokolwiek napiszę, lub jakiekolwiek będą moje korespondencje, to te przyjmowane będą przez czytelników „Kaliszanina" łaskawie, zwłaszcza, że zawierać będą wiadomości o krajach dalekich, zwyczajach odmiennych i wypadkach nieraz interesujących i ciekawych.

Pozwól mi więc Szan. Czytelniku zwrócić przedewszystkiem swoją uwagę a raczej myśl swą na geograficzne położenie Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, abyś poznał na jakim gruncie stoję, i o czem mógłbym pisać.

Kraj tutejszy zajmuje środkowy pas północnej części zachodniego lądu między 24° 30′ do 40° stopni (wyjąwszy Alaskę) północnej szerokości, i 66° 50′ do 134° 30′ zachodniej długości (od Greenwich w Anglji). Stanowi on pasmo w przecięciu od północy na południe 1300 mil, od wschodu ku zachodowi 2400, i blizko do 10,000 mil □ linij granicznych. Ta przestrzeń wyrównywa prawie całej Europie z jej dwudziestoma różnemi narodowościami.

Jakież pieśni śpiewać byłoby można o tak rozległym kraju, o tych wspaniałych górach, pysznych rzekach, cudnych a strasznych skałach, dzikich a nieprzejrzanych lasach, zadziwiająco rozległych stepach, gdzie tysiące bawołów, antylop, psów stepowych, ptastwa dzikiego swobodnie bujając, urąga się z dumnego a dzikiego Indjanina, który ze strzałą lub bronią palną w ręku, nastaje na ich życie, aby się okryć skórą bawołu, ustroić w pióra orle, i siebie z rodziną żywić. Jakież byłyby piękne i zajmujące opisy o składach geologicznych, zjawiskach lub kaprysach natury, o mineralogicznych tworach, o niewyczerpanych kopalniach metalów! Na opis przecież tego wszystkiego trzeba byłoby mieć wiedzę Humboldta, lub szybkie pióro starego Dumasa albo naszego Kraszewskiego.

Pomimo, że trudno jest być dokładnym w opisie charakteru jakiejkolwiek narodowości, zwłaszcza amerykańskiej, powstałej z rozmaitej mięszaniny wychodźców, a więc będącej amalgamatem przeróżnych myśli i charakterów narodów, przecież starać się będę o tyle, o ile moje zdolności mi pozwalają być w tym wiernym i treściwym.

Społeczność tutejsza jest prostomyślną, dumną ze swojej narodowości, swych praw, lecz nie ze swego osobistego imienia; — jest narodem czynnym jak pszczoły, poruszającym się jak mrówki, z umysłem żywym mimo, że na pozór wydającym się być flegmatyczną; — jest narodem przemyślnym, pojmującym świat materjalny lepiej, aniżeli jakakolwiek inna narodowość, ztąd też jest ludem korzystającym z każdej sposobności w celu zbogacenia się, — jest narodem stawiającym dolara wyżej niż honor, pomimo, że nie lubi znosić obrazy. Lubi ten naród marnotrawstwo, w celu pokazania się przed światem; z usposobienia jest towarzyski i gościnny, a przytem odnoszącym korzyści naukowe i przemysłowe ze wszystkiego, co słyszy lub widzi.

Wychowanie młodzieży narodu amerykańskiego powinnoby zwracać całą naszą uwagę, bo istotnie jego szkoły publiczne i dziennikarstwo jest znakomite.

Naród amerykański zaledwo wyszły z kolebki, dziś stoi w obliczu całego świata z dumą, dopominając się pierwszeństwa między narodowościami. Woła on głosem donośnym *onward! onward!* (naprzód! — naprzód!), pokazując uczonej Europie drogę do praktycznej cywilizacji.

Mieszkaniec Stanów Zjednoczonych jest prosty i pracowity; po mozolnych dziennych zajęciach, lub w chwilach wolnych, myśli on i czyta. Rolnik, rzemieślnik, adwokat, ksiądz lub kupiec, zarówno oddają się naukom, jednako są dziś dyplomatami, żołnierzami, obywatelami, bo jutro być może naród powoła którego z nich na prezydenta kraju.

Prawo czytania należy (że tak śmiem wyrzec), nie tylko do uczonych, ale jest udziałem wszystkich, udziałem ogółu.

Szkoły tutejsze są wolne publiczne; wszelka młodzież bez różnicy płci, koloru, lub narodowości, bezpłatnie ma prawo do nich uczęszczać. — W szkołach tych uczą głównie nauk koniecznych przydać się w życiu mogących; na nauki mniej praktyczne, jak starożytna filozofja, nie poświęcają czasu, który się tu za skarb uważa.

Dziennikarstwo wpływa także nie mało na oświatę i dla nie jednego zastępuje ono uniwersytet; ludzie, którzy zawdzięczają naukę głównie swej pracy, są tu wyżej cenieni niż ci, co jej nabyli w zakładach; tacy dochodzą często wielkiej zamożności; indiwiduum takie nazywa się „self made man" (człowiekiem własnej edukacji lub majątku). Człowiek taki jest nadzwyczaj szanowanym.

Przytoczę w tem miejscu statystykę pism perjodycznych wychodzących w Stanach Zjednoczonych: jest ich obecnie 5845, z których 574 wychodzi codziennie, 107 trzy razy na tydzień, 115 dwa razy na tydzień, 4270 tygodniowo, 96 dwa razy na miesiąc, 621 raz w miesiąc, 18 każdego drugiego miesiąca, i 49 kwartalnie.

Całą tę summę rozdzielimy w następujący sposób: 4328 jest mniejwięcej organami politycznemi pomimo, że większa ich część zajmuje się przeważnie wiadomościami ogólnemi, 207 są pismami technicznemi i rękodzielniczemi, 502 pismami li-

---

W r. 1537 w sobotę przed świętem Wniebowzięciem N. P. Marji nadał magistrat bractwu strzeleckiemu oddzielny statut, który d. 22 lutego 1554 potwierdzając Zygmunt August na Sejmie w Lublinie mówi: „że chcąc bractwo pobudzić do wprawiania się w strzelaniu tak z kusz jak też z palnej broni, uwalnia tego co kurka zrzuci czyli króla na rok jeden od wszelkich podatków rządowych, zwanych *ungeld, szos* i *czopowe* jako też od wszelkich ciężarów miejskich, wyjąwszy od cła nowego. Z statutu tego w r. 1578 przez Stefana Batorego potwierdzonego, pokazuje się, że w pierwszej połowie XVI wieku strzelano do kurka na żerdzi, nie do tarczy; z łuków nie z broni palnej, że zabawę tę przeplataną ucztami, kąpaniem się, dzieliła pośrednio całego niemal miasta podczas Zielonych Świątek publiczność, grając w faryne [15]) i tańcząc w domu strzelniczym lub Celsztacie. W XVII wieku używanie strzał wyszło ze zwyczaju i wtedy przepisano także bractwu nową ustawę przez króla Jana III d. 14 kwietnia 1677 r. potwierdzoną, z której co ciekawsze powtarzają się szczegóły.

Panowie bracia strzelcy starsi powinni byli wystąpić w piątek po Wniebowstąpieniu Pańskiem przed zacnie sławetny urząd poznański i prosić o panów deputatów z rady 2-ch na dzień niedzielny przed Zielonemi Świątkami na miejsce zwyczajne do Celsztatu, na wysłuchanie rachunków panów starszych tak z percepty jako i z expensy przeszłej. W dzień poniedziałkowy świąteczny po południu na wtorą godzinę, albo jak w bęben bracki uderzą, mają wszyscy panowie bracia zejść się na wagę, albo na Celsztat wedle dawnego zwyczaju i tam król przeszły powinien klejnoty przez bractwo sobie powierzone prezentować i pod wagą taką jaką odebrał przy rękojmiach swoich za te klejnoty oddać. A nadto ten król przeszły także do tych klejnotów grzywnę srebra próby trzynastej powinien przy panach deputatach prezentować i dołożyć. — Po odebraniu tych klejnotów panowie deputaci z panami starszymi i z bracią wszystką mają króla prowadzić jako najgromadniej z muszkietami z chorągwią i bębnami na miejsce naznaczone do strzelania, na które przyszedłszy, mają panowie starsi w strzelbudzie tarczę bez zmazy, prosto biało, czarno i w pośrodku czerwono, bez figlów koło niej czysto prezentować. Po uznaniu tedy dobrej tarczy, nienaruszonej, marszałkowie braci powinni ją na miejsce naznaczone, które ma być na 300 kroków od strzelbudy odległe, zaprowadzić i tam do niej strzelać, a zaś przed wieczorem ciż marszałkowie mają kazać zdjąć i do pana starszego pierwszego zaprowadzić, nazajutrz także znowu na też miejsce z rana o godzinie 7-ej zaprowadzona być ma, i tak zawsze czynić mają do czasu strzelania opisanego. W dzień czwartkowy po Świątkach gdy godzina dwunasta na wielkim, albo czwarta na małym uderzy zegarze, tejże minuty panowie starsi powinni rozkazać marszałkom tarczę zdjąć i w bęben uderzyć, że już czas minął strzelania, którą tarcz powinni będą w strzelbudzie panom deputatom starsi i bractwu z trafarami prezentować i tam wszyscy wespół najlepszy trafar powinni uznać podług przysięgi na to wykonanej i królem strzeleckim tego czyj trafar najlepszy w tarczy, mianować i klejnoty wszystkie tamże w strzelbudzie pod wagą, za rękojemstwem jednak dwóch braci dobrze osiadłych, powinni oddać z takim applauzem, jako do strzelnicy przeszłego króla prowadzono, tego nowego do domu jego albo do Celsztatu wszyscy bracia odprowadzić powinni. Nazajutrz zaś panowie starsi zacnie sławnemu urzędowi mają go na ratuszu prezentować, prosząc, aby był do praw i prerogatyw królem strzeleckim służących przypuszczony, co urząd na rekommendację starszych powinien uczynić... A jeśliby który z braci strzeleckich królem zostawszy nie chciał królestwa zażywać, wolno mu będzie to królestwo komu inszemu, bliższy po sobie mającemu trafar, sprzedać, jako się najlepiej będzie mógł z nim zgodzić; jednak ten co kupi, do skrzynki brackiej strzeleckiej oddać złotych 30 monetą polską, a tak jako inszy król we wszystkiem ma się sprawować... etc.

Ćwiczenie w strzelaniu rozpoczynało się zwykle w pierwszą niedzielę po S-tej Trójcy i trwało aż do S-go Marcina.

Te ustawy, obowiązujące bractwo strzeleckie, z małemi odmianami, aż do samego rozbioru kraju przetrwały. (D. c. n.)

15) Faryną, nazywano grę w kostki o pierniki, szklanki, noże i tym podobne drobiazgi, która już na końcu XVII wieku była w użyciu.

terackiemi, 20 organami rozmaitych narodowości; handel i interesa pieniężne reprezentowane są przez 122 dzienniki; rolnictwo i ogrodnictwo przez 92; towarzystwa korporacyjne i dobroczynne przez 81; teologja i religijne sekty przez 4117; pozostałych 6 pism perjodycznych zajmuje się wywłóczeniem na światło skandalów brudnego życia.

Następująca tablica przedstawi nam ogólny obieg pism perjodycznych, jakich niektóre drukują dziennie od 2 do 30,000 egzemplarzy, wielkości arkusza trzymającego od 2 do 3 łokci □.

RODZAJ PISM	Liczba pism	Liczba prenumeratorów	Przecięciowa cyfra pren. na każde
Politycznych	4328	8778310	2028
Rolniczych i ogrodnicz.	93	770952	8072
Towarzystw różnych .	81	257080	8173
Handlowych i finansow.	422	690200	5657
Literackich	502	4421938	8809
Narodowych	20	45150	2257
Handl. i rzemieślniczych	207	744530	3596
Religijnych	407	4764358	11706
Skandalicznego życia .	6	73500	12250
Summa . .	6066	20546018	62548

Ludność Stanów Zjednoczonych wynosi teraz przeszło 40,000,000, a że obieg ogólny wszystkich pism wynosi 20,546,028 egzemplarzy, zatem wypada jedno pismo na dwie osoby. Obieg dzienny czyni egz. 2,606,547, tygodniowy zaś do 10,591,743. Wziąwszy te summy razem t. j. dzienną i tygodniową, otrzymamy summę 13,198,290; jeżeli zaś całą ludność Stanów Zjednoczonych podzielimy na 13,000,000 familji, licząc 3 osoby na jedną familję, to przekonamy się, że na każdą familję wypadnie w ciągu jednego tygodnia, jedno pismo perjodyczne.— Jakby to zaszczytnie było, gdybyśmy się mogli tak pochwalić stosunkowo z naszem dziennikarstwem! Zapatrzywszy się na następującą statystykę czerpaną z dobrego źródła, w Cesarstwie Rossyjskiem widzimy, że tam oraz w Królestwie Polskiem wychodzi 366 pism perjodycznych, z tych 286 w języku ruskim (189 wychodzących w Petersburgu, 30 w Moskwie, a 147 w innych miejscach (i w Królestwie z tych 40 wychodzi w języku polskim) reszta zaś w niemieckim francuzkim, litewskim, fińskim, hebrajskim i t. d. Jeżeli ludność Cesarstwa i Królestwa policzymy na 62,000,000, to przekonamy się, że zaledwo jedno pismo wypada na 184,000 ludności; a w Królestwie jedno na 60,000 mieszkańców! Cóż to za liczba na tak wielką ludność? Z tego więc bardzo łatwo przekonać się możemy, że massa narodu amerykańskiego stoi pod względem cywilizacji bardzo wysoko. Często świeżo tu przybyły europejczyk, z mózgownicą więcej arystokratyczną, nie rozumną, zostaje zawstydzony przez jakiego na pozór nędznego człowieczka, który rozprawia biegle o naukach przyrodzonych, polityce i ogólnych wiadomościach naukowych, bo trudno tu znaleźć człowieka, nie umiejącego czytać lub pisać, gdyż purytańscy pielgrzymowie wylądowawszy w tym kraju, obok każdego kościoła zakładali zaraz szkołę i drukarnię, aby rozszerzać światło, ten niezbędny element życia ludzkiego.

W dalszych moich korespondencjach starać się będę udzielić wam więcej szczegółów o kraju tutejszym, być może więcej zajmujących niż powyższe.

Maksymiljan Oryński.

Różne wiadomości.

= Ważną pod względem kultury historycznej odebrano wiadomość, że Japonja przyjęła kalendarz europejski v. s. zatrzymując przytem rachubę lat przez Cesarza Sinni Simu zaprowadzoną. (*Spen. Ztg*)

= W Cieszynie odbyły się niedawno w biurze naczelnika obwodu zaślubiny narzeczonych do żadnego wyznania nie należących, mianowicie między profesorem astronomji w Genewie p. Schrastein, i jedną z dam miejscowych. Nowożeńca zastępował jego krewny dr. Demel. Uroczystość zaślubin sprawiła na obecnych dziwne wrażenie. Naczelnik obwodu w pełnym uniformie, miał mowę w sali, suto kobiercami i kwiatami ozdobionej. (*N. fr. Presse.*)

MAPPY

topograficzno-archeologiczne.

(*Ciąg trzeci*).

—

Zbyteczny nieomal zapał w poszukiwaniach, polegające jakby z upodobania na zwodniczej częstokroć Etymologii wyrazów, i gorliwość przysłużenia się Ojczyźnie swojej odkryciami świeżemi i pochlebuemi, uniosły Krusego w bujnej Jmaginacyi za daleko. Wszystko on tam upatruje germańskie czyli niemieckie, a ztąd niektóre jego wywody noszą widoczną cechę naciągania i wymuszenia np. wieś Szląską Ellgut w Oleśnickiem leżącą (takichże samych nazw miejscowości na Szląsku podaje 49 w przypisku) wywodzi z języka niemieckiego die Elle, łokieć, gdyż w nich urodzajność czyli żyzność gruntów możnaby tylko na łokcie mierzyć, albo od wyrazów hell, heilig, jasny, święty, że tam była ziemia uświęcona, stanowiąca własność kapłanów, na groby w starożytności przeznaczona, na co przykłady z wykopanych tamże licznych Urn przytacza, a zamilcza o tem w zupełności, że Szląsk był odwieczną Słowian siedzibą, że Ellgut przekręcono z dawnej Ligoty czyli Lichoty (Biedoty), których to Ligot w kraju naszym mnóstwo jeszcze napotykamy i fakt ściśle historyczny pomija, że Słowianie nie tylko Szląsk cały, ale nawet i Krainy aż do ujścia rzeki Łaby (Elba), czyli późniejsze Meklenburgją, Brandenburgją (Branibor) i Pomeranją (Pomorze czyli Nadmorze) pod posiadłościami Polaków, Obotrygów, Rugjanów, Winulow, Luzykow, Pomorzanów, Kaszubów, i wielu innych współplemiennych szczepów mieli w dzierżeniu. Oto są skutki narzucanego i gorliwego germanizowania.

Tenże Kruse, któremu pomimo pewnych usterków, nie można wszakże odmówić bystrych niekiedy poglądów, załącza jeszcze, jak już napomknięto, do dziełka swojego, dwie tablice odcisków na kamieniu wyrytych Starożytności Szląskich, opisanych w samymże teksćie, mniej więcej co do czasu, miejsca ich znalezienia, oraz przeznaczenia. I tak: na górze skalistej Zoptenberg, wznoszącej się w pośród nie omal płaszczyzn do wysokości 2318 stóp, o mil 2 od miasta Swidnicy odległej, uważanej za Mons Asciburgius Ptolemeusza, przez kronikarzy zaś miejscowych mons Zabothus, Sobotka, mons Silentii, albo Mons Sequax (*) nazywanej, a na szczycie której w rokn 755 po Chr. grod warowny Ascenburg przez rycerza Swidno, założyciela Swidnicy, miał być oblegany, widzieć się daje wyciosana surowo z granitu postać kolosalnej kobiety na odłamach kamieni leżącej bez głowy, trzymającej na łonie dużą rybę; obok tej Niewiasty stoi na dwóch tylnych łapach Niedźwiedź, do trzech łokci wysoki, z pewnem nie czytelnem na rybie pismem runicznem. Poniżej góry spoczywa obalony odkuty z kamienia Odyniec czyli dzik półtrzecia łokcia długi, także bez głowy, można go poznać po kształcie ciała, i po zaokrąglonym ogonie. W samejże Swidnicy wykopano kilka figurek, zdradzających wyroby greckie albo rzymskie, z których jedna z bronzu podobną jest w postawie do Apollina Belwederskiego, uwieńczona, bez odzieży, tylko z zarzuconą częścią szaty na lewej ręce, z wydatnemi muszkułami, mająca około 3 cali wysokości, a pod stopą lewej nogi opatrzona jest kolcem jakby do wsadzenia w jakowyś otwór ku ozdobie. Druga figurka także bronzowa również około 3 cali wysoka, z rękodzielni Egipskiej czy Hetruskiej, wyobraża niby Bożyszcze bez żadnego okrycia Izys, wysmukłą z rękami spuszczonemi i ściśle do bioder przystającemi, z palcami długiemi nie odłączonemi wcale od siebie i z piętami tuż przy sobie umieszczonemi. Trzecia przedstawia osobę z posępnem obliczem, jakoby afrykańskiego pochodzenia, z włosami równo obciętemi, wyrobioną z bronzu, z uszkiem nad głową do zawieszania, z tyłu płaską, bez rąk, przepasaną przy biodrach, lecz brakuje jej tej figury dolnej połowy, która pod młotem nabywcy rzemieślnika zniszczoną została. Nadto zasługują tu na uwagę lampy gliniane do oleju z uszkiem bocznem od 2 do 4 cali długie, odkopane w Massel i gdzieindziej, dalej rolka w trąbkę zwinięta, od 3 do 4 cali szeroka, papieru czy też materyi koloru żółtego, zewnątrz gładkiej, w środku szorstkiej z długiemi łatwo się oddzielającemi włóknami, którą pod mikroskop wziętą uznano za tkaninę z rośliny wodnej zwanej Conserva rivularis; na odzież wydawała się ona za cienką, a śladów pisma żadnych na niej nie dostrzeżono. Ubocznie czytamy tu wzmiankę (stron. 83), że w roku 1700 przy Canstadt w Wirtenberskiem natrafiono w sklepieniu murowanem dużą Urnę, a wewnątrz tejże 6 wielkich i 6 małych zębów, które uważano za zęby słonia albo zwierząt przedpotopowych. Monety złote znaleziono na ziemi Szląskiej, jak nas Kruse upewnia, z czasów Cesarzów Aureljana i Konstancjusza, czyli ze środka wieku trzeciego do połowy czwartego Stulecia, srebrne zaś wybite za rządów Wespazjana, Trajana, Hadryana, Antonina i z popiersiem Faustyny, to jest od roku 69 do roku 191 po Chrystusie, a miedziane z panowań Antonina, Galliena, Klaudyusza i M. Juljusza Philippa, zatem od pierwszego do trzeciego wieku. W okolicach Massel i innych wykopano młotek, czy siekierkę z kamienia Syenit z dziurą okrągłą na wylot do obsady wyrobioną, różnokształtne, wielkości rozlicznej, popielnice z godłami Pentagonu (Pietyrog nasz herb), z wyciskami w linje, trojkąty, kropki i t. p.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

(6) Mons Silentii z tego tytułu Sobotkę przezwano, iż Wielkorządca Szląski Piotr Wlast Dunin sterczący na niej zamek darować miał w roku 1108 Mnichom Ś. go Augustyna z Wrocławia, a pustelników główną regułą było milczenie, (lecz ci powstali dopiero na początku XIII wieku); Mons sequax zaś z tąd miano wywodzą, że w którą kolwiek stronę od tej góry się oddalamy, ona nam zawsze towarzyszyć się zdaje.

Przegląd polityczny.

—

Napoleon III już nie żyje: zmarł d. 9 stycznia. Mało jest w dziejach mężów politycznych, coby równie zmienne jak on przechodzili koleje, i równie sprzeczne w różnych epokach swego życia uczucia budzili.

Do historji należy wydanie bezstronnego sądu o Napoleonie III. Tutaj poprzestaniem tylko na jednej uwadze. Zmarły władzca francuzów wiele studjował życie Juljusza Cezara, zwłaszcza w ostatnich latach swojego panowania, i obrał sobie jako wzór, pierwszych cesarzów rzymskich. Zdaje się atoli, że jak jego wielki przodek, Napoleon I, nie zrozumiał sekretu wielkiego powodzenia Cezara i Augusta, ani przyczyn niezmiernego żalu, jaki ci dwaj mężowie polityczni w całym świecie rzymskim po sobie zostawili. Juljusz Cezar i August, przy wszystkich swoich zdrożnościach i słabościach, umieli swoją osobistą ambicję i interesa swojej fortuny zespalać z interesami świata rzymskiego, i w potrzebie do nich je naginać; gdy obaj Napoleonowie, zbyt często niestety, interesa Francji, Europy, i w ogóle ucywilizowanego świata, dla swojej ambicji i źle zrozumianych interesów dynastycznych poświęcali.

Telegram wczorajszy doniósł, że p. Thiers czyni znaczne ustępstwa dla komisji Trzydziestu, mającej projekta konstytucyjne ułożyć.

Dzienniki pruskie uwzięły się niepokoić Europę uzbrojeniami Serbji. Organ p. Bismarcka „Nord. D. Allg. Ztng." i dzienniki liberalne berlińskie, jak „Nat. Ztg." „Boersen Courier." „z najlepszego źródła" potwierdzają istnienie uzbrojeń serbskich. Jako powód do kroków nieprzyjacielskich, które rząd serbski chce wywołać, służyć ma w tym razem kwestja kolei żelaznych, która już w r. 1865 była przedmiotem negocjacji, a dziś jest dalszą, niż kiedykolwiek od rozwiązania. (G. P.)

— (*Nadesł.*) — W dniu 4 tym b. m., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony śś. sakramentami, przeniósł się do wieczności młody jeszcze, bo zaledwie 17-tą liczący wiosnę, Bolesław Krzanowski. Koledzy zmarłego, młodzi przemysłowcy, oceniając cichy i skromny jego żywot, ponieśli na swych barkach mało sobie zkądinąd znanego towarzysza, na miejsce wiecznego spoczynku, gdzie kilkoma łzami żalu pożegnali świeżą jego mogiłę.

Rodzina i zwierzchnik zmarłego składają wam zacni młodzieńcy, serdeczne Bóg zapłać! Czyn Wasz nie pozostanie bez nagrody; zapisany w złotą księgę Nieba, może kiedyś na Waszą stronę szalę przeznaczeń przeważy. My zaś jeszcze raz dziękujemy wam skromnem lecz szczerem „Bóg zapłać."

X.

(17)

Odpowiedzi Redakcji.

—

— Szan. korespondenta ze Stanów Zjednoczonych prosimy uprzejmie o szczegóły tamtejszo-miejscowe i bieżące. Franco opłacać będziemy, nadto przesyłanym mu będzie „Kaliszanin" do Hannibalu.

Ogłoszenia.

Na sobotnim wieczorku muzykalnym zaszła pomyłka względem futer damskich. Jedna z dam zabrała **futro** lisy, pokryte rypsem wełnianym; przeto uprasza się o zwrot takowego, a redakcja Kaliszanina wskaże miejsce gdzie się właściciel znajduje.

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia **11** stycznia 1872 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Obligi skarbowe	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	94	30	94	—
„ „ serji II. „ 100	93	30	93	—
„ „ nowe 5% z r. 1869	93	30	93	—
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk.	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100	79	40	79	10
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	—	—	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	156	50	155	—
„ „ „ „ 1866	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	—	—	—	—
Warsz.-Bydgoskiéj	73	—	72	25
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz.	—	—	138	25
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	117	—	116	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj	—	—	108	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie	109	—	—	—

Dnia 13-go i 14-go stycznia.

Termometr:	Ciepła z rana	Ciepła w połud.
Wczoraj.	2	5
Dziś	5	5

Barometr

Wczoraj: Dziś: } pochmurno, wiatr i wilgotne powietrze.

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.